

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ

„Zorganizowani mają lepiej” to jedno z przesłań obchodzonej w tym roku 30. rocznicy NSZZ „Solidarność”. Zapytaliśmy członków NSZZ „Solidarność”, dlaczego warto należeć do związku zawodowego? Tym razem odpowiadają członkowie Związku z Regionu Zielonogórskiego i Rzeszowskiego.

REGION ZIELONOGÓRSKI



Maria Krzeszowska, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna Zielona Góra i Krosno Odrzańskie. Gdy podjęłam pracę, w zakładzie działały dwie organizacje związkowe: OPZZ oraz NSZZ „Solidarność”. Siłą, z którą liczyła się dyrekcja była NSZZ „Solidarność”. Pomyślałam, że trzeba popierać to, co jest dobre a swoje poparcie najprościej i najlepiej wyrazić przynależnością. Siłą NSZZ „S” jest jej zaplecze. Dzięki płaconym składkom mamy etatowych prawników, ekspertów i szkoleniowców.



Anna Szostak, PARYS S.A Świebodzin. Do związku „Solidarność” wstąpiłam po opuszczeniu OPZZ. Dopiero wówczas poczułam, że to jest ten Związek, który zapewni mi lepszą przyszłość oraz wpływ na lepszy byt mój, moich koleżanek i kolegów. Przekonałam się, że razem możemy dużo zdziałać. Ludzie, których poznałam, dali nam wsparcie i siłę do działania. Teraz jesteśmy jak duża rodzina, a hasło „Zorganizowani mają lepiej” nie jest tylko sloganem, lecz rzeczywistością.



Krzysztof SOBCZAK, Kronopol, Żary. Związek zawodowy to najlepsze narzędzie do walki o poprawę warunków pracy. Wynegocjowaliśmy z właścicielem Kronopolu - układ zbiorowy pracy, który gwarantuje wszystkim pracownikom, m.in.: dodatek za pracę w systemie czterobrygadowym, 30 proc. dodatek za pracę nocną, nagrody jubileuszowe, wyższą odprawę emerytalną i nadgodziny płatne w 100 proc. Związek daje poczucie bezpieczeństwa i pewność, że można liczyć na pomoc innych.



Grzegorz Chyliński, Oświata Zielona Góra. Dla dyrektorki szkoły, w której pracuję, pracownicy są tylko pozycjami w arkuszu organizacyjnym, a nie opiekunami i wychowawcami młodego pokolenia. Chcąc zadbać o wspólne dobro całej szkolnej społeczności, stworzyłem Koło NSZZ „Solidarność”. Kiedy zostałem przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej zauważyłem, że tak jest w wielu placówkach. Ludzie nie mają nadziei na poprawę swojej sytuacji czy respektowanie praw pracowniczych, bo nikt nie chce ich bronić. A związek daje nadzieję, że ktoś ich wysłucha i próbuje pomóc.

REGION RZESZOWSKI



Sylwia Rozmyślak, SPZZOZ „Sanatorium” im. Jana Pawła II w Górnem

Jako młody pracownik wyraziłam chęć zostania członkiem „Solidarność”. Chciałam bliżej poznać funkcjonowanie tej organizacji. Zauważyłam, że „Solidarność” daje szansę poprawy warunków pracy i płacy. To jedyny związek, który najskuteczniej broni interesów pracowniczych. Nasz związek wynegocjował dobre warunki dla pracowników w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy.



Tomasz Nowakowski, „ARiMR” oddział Rzeszów

Zapisałem się do związku, ponieważ jako pojedynczy pracownik świadczący pracę w dużej firmie miałem małe możliwości do tego, by rozmawiać ze swoim pracodawcą na temat warunków pracy. W każdej firmie jest wiele spraw, które wymagają uregulowania, lecz bez jedności i wspólnej siły działania ciężko cokolwiek zrobić. Dlatego zdecydowałem się wstąpić do związku zawodowego „Solidarność”, związku z tradycjami, który zawsze kojarzył mi się z walką o dobro pracownika oraz z respektowaniem jego praw.



Robert Gibala, „ARiMR” oddział Rzeszów. W naszej firmie rozpoczęły się różne szykany pracowników. Wiedzieliśmy, że bez zorganizowania się w organizację związkową nie będziemy mogli sobie i innym pomóc. Jeżeli chodzi o mnie, to nie było innej opcji niż Solidarność. Przede wszystkim tradycja rodzinna, po drugie jest związkiem, w którym solidarność nie jest tylko w nazwie. Jako związek udało się doprowadzić do rozmów z dyrekcją na tematy pracownicze, efektem czego jest równe dzielenie nagród. Dzięki naszym działaniom teraz najważniejsza jest skuteczność i efektywność w działaniu a nie szczebel w strukturze firmy.



Tomasz Zdziebło – „RESTOL” Bratkowice

Do związku zapisałem się, gdyż chciałem, aby pracodawca choć trochę liczył się z pracownikami i w miarę możliwości dzielił się zyskami. „Solidarność” wybrałem dlatego, że jest to związek, który ma specjalistyczną pomoc prawną i ma prawo do organizowania strajków a nie wszystkie związki mają. Jako związek udało się nam zwiększyć kwotę bonów świątecznych oraz zmienić termin ich wypłaty na dogodniejszy dla pracowników.